

Piłkarskie Wolne Miasto Gdańsk

Spis treści

Wolne miasto?.....	2
Mitologia i rzeczywistość	3
Polska poza Polską.....	5
Symbol narodowy.....	7
Po wojnie.....	9

[00:00:06.600] - Zbigniew Rokita

Gedania była wielkim symbolem, co symbolizowała Gedania?

[00:00:09.630] - Janusz Trupinda

Gedania symbolizowała aspiracje Polaków, to znaczy była taką platformą prezentowania własnej dumy narodowej, tradycji.

[00:00:18.240] - Janusz Trupinda

Mało znany jest fakt, że przygotowano specjalny plan ataku na stadion Gedanii w Dolnym Wrzeszczu. Znamy plan ataku na Poczta Polską Gdańsku, ale równolegle policja gdańska przygotowała taki sam plan ataku na stadion, uważając, że on będzie broniony. To jest cały kompleks popruskich koszmarów.

[00:00:43.710] - Zbigniew Rokita

Dzisiejszym gościem jest prof. Janusz Trupinda, historyk muzealników, znawca historii Zakonu Krzyżackiego, dyrektor jednego z największych polskich muzeów Zamku w Malborku. Janusz Trupinda jest też kibicem piłkarskim i jak sam mi razu pewnego wyznał - słuchaczem naszego podcastu. Czy pan się do tego rzeczywiście przyznaje? Czy Pan to potwierdza?

[00:01:04.770] - Janusz Trupinda

Absolutnie się przyznaję i potwierdzam. Tak.

Wolne miasto?

[00:01:08.730] - Zbigniew Rokita

Znakomicie to nam już rozmowę udrażnia i uatrakcyjnia. Ale przede wszystkim dziś będziemy rozmawiać o Pańskiej książce. Książka nosi tytuł "Ks Gedania - klub gdańskich Polaków 1922-1953". Książka ukazała się nakładem wydawnictwa Oskar. Jest opowieścią o tytułowej Gedanii, która była reprezentacją Polski w Wolnym Mieście Gdańsku. Posłużę się takim skrótem publicystycznym, a później w naszej rozmowie to rozwinemy. Dziś będziemy rozmawiać o sekcji piłkarskiej, o klubie piłkarskim Gedania. Gedania reprezentowała Polaków, a ci stanowili w Wolnym Mieście Gdańsku mniejszość. Stosunkowo niewielką kilka procent. 5. 6. Początkowo zarejestrowała się w polskiej lidze w okręgu toruńskim. Jak czytamy w pańskiej książce, ale prędko przeszła do Ligi Wolnego Miasta Gdańska, później niemieckiej, gdyż mecze z lokalnymi przeciwnikami z okolic Gdańska były po prostu tańsze niż wyjazdy w głąb Drugiej Rzeczypospolitej. Chciałbym pana spytać o rzecz najprostszą, a więc najtrudniejszą. Czym było powstałe po pierwszej wojnie światowej Wolne Miasto Gdańsk?

[00:02:25.080] - Janusz Trupinda

To rzeczywiście jest trudne pytanie, bo trzeba by mały wykład historyczny tutaj odbyć, ale na to oczywiście czasu nie mamy. To był taki bardzo dziwny twór, który wynikał z próby pogodzenia ognia z wodą, tak można by powiedzieć, czyli aspiracji polskich i niemieckich do Gdańska, który z którym, z którym to z którymi to aspiracjami mocarstwa zwycięskie mocarstwa, te, które wygrały pierwszą wojnę światową musiały się zmierzyć i nie potrafiły sobie do końca z tym poradzić. Wymyślono taki twór wspólnego terytorium, na którym Polacy i Niemcy będą żyli zgodnie pod protektorem Ligi Narodów. No i tak to miało być w teorii. A tzw. gdańskie wyżyny, gdańskie niziny i Żuławy, czyli obszar między Wisłą a Nogatem.

[00:03:22.350] - Zbigniew Rokita

Oraz Sopot.

[00:03:22.800] - Janusz Trupinda

Oraz Sopot i dołączona później Oliwa, a więc duże bardzo terytorium, na którym żyli i Polacy, i Niemcy. I znowu tych Polaków wydaje się, było stosunkowo niedużo, ale to też wynikało z trudności w liczeniu tych Polaków. No bo trzeba pamiętać, że to był obszar dość silnie zgermanizowany, obszar należący do państwa pruskiego po rozbiorach i właściwie było pytanie, kogo uważać za Polaka, czy tego, kto posługuje się językiem polskim, czy tego, kto przyznaje się do polskości, czy tego, kto ma korzenie

polskie. To było bardzo, bardzo niejasne, w związku z czym, no, te procenty były liczone bardzo różnie. Przyjmujemy gdzieś tam 9-10 procent, a więc twór bardzo dziwny, mający swoją autonomię i swoje władze ustawodawcze i wykonawcze, ale jednocześnie działający pod protektorem Ligi Narodów. Wysoki Komisarz Ligi Narodów był taką osobą do rozstrzygania wszelkich wszelkich sporów i wątpliwości, ale jednocześnie, no, Rzeczpospolita otrzymała jakieś prawa na początku całkiem duże, które później na obszarze Wolnego Miasta Gdańska musiała, musiała bronić. Więc sytuacja Polaków, bo o tym, o co nam głównie chodzi, no, była trudna też poprzez taką niejasną sytuację czy niejasny status.

[00:05:05.520] - Zbigniew Rokita

To utwór z własną konstytucją, własną walutę, z własnym Sejmem, twór państwowy, choć ta państwowość była mocno ograniczona. Jak pan powiedział, było to terytorium pod kontrolą Ligi Narodów i jednocześnie pierwsze terytorium poza państwem niemieckim, gdzie naziści dochodzą do władzy. I terytorium, gdzie, jakby to powiedzieć, no wydaje mi się, proszę, proszę mnie poprawić, jeżeli się mylę. Gdyby doszło do plebiscytu w 20 21 roku i byłyby tam dwie opcje Polska albo Niemcy, to wygrałaby opcja niemiecka. W 1919 roku gdańska Rada Miejska stwierdziła, cytuję "Nie zgadzamy się na utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, ponieważ uważamy to za pierwszy krok na drodze prowadzącej do wcielenia Gdańska do Polski. Serce i umysł Gdańska są niemieckie od wieków i nasze miasto w momencie próby nie opuści niemieckiej ojczyzny" koniec cytatu. Peter Lew w biografii miasta w znakomitej książce o Gdańsku pisał - "sytuacja wówczas nie dojrzała jeszcze do takiego postnarodowego rozwiązania. Wydaje się, że te nastroje z biegiem czasu jeszcze coraz bardziej były pro niemieckie. Zastanawiam się właśnie, czy rzeczywiście tak było. Przepraszam za pytanie z tezą, że większość, zdecydowana większość społeczności Wolnego Miasta Gdańska po prostu chciała być częścią Niemiec.

[00:06:34.380] - Janusz Trupinda

To znowu jest takie trudne pytanie do jednoznacznej, prostej odpowiedzi. Jeżeli mielibyśmy tak najprościej odpowiadać, to tak ma pan, ma Pan rację. Ale z drugiej strony trzeba sobie uświadomić pewne niuanse, które widzieliśmy i spotykaliśmy podczas plebiscytów na Powiślu czy Warmii i Mazurach. Ludzie głosowali tak jak dzisiaj. Po pierwsze, dla świętego spokoju. Głosowali za rzeczywistością, którą znają, a Polska była im nieznana. Pytano nie tyle o przynależność do Niemiec, przynajmniej na Powiślu i Warmii i Mazurach, ale o przynależność do Prus. A więc odwoływano się do pojęć, które które ci ludzie znali. Więc trochę poprzez to zasiedzenie władzy pruskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska te proporcje tak wyglądały i ten plebiscyt pewnie by tak wyglądał. A te uczucia i przekonania, które Pan wymienił w stosunku do Niemców były takie same po stronie Polski. Polacy uważali, że Gdańsk polskim był i powinien do Polski wrócić, więc to powodowało, że te emocje, mimo tego, że lata 20 to jest okres symbiozy, jakieś tam w jakimś sensie wspólnego życia na terenie Wolnego Miasta, to te, te przekonania były bardzo radykalne i bardzo od siebie odległe.

Mitologia i rzeczywistość

[00:08:07.260] - Zbigniew Rokita

Zanim przejdziemy stricte do tematów piłkarskich, chciałbym pana jeszcze spytać o to, czy Wolne Miasto dziś nie jest idealizowane, bo gdy spaceruje po Gdańsku, widzę wlepki, widzę hotele, widzę restauracje. Widzę bardzo wiele różnych rzeczy, które w jakiś popkulturowy sposób odwołują się do tego Wolnego Miasta. Jak rozumiem, jest ono kojarzone z takimi obrazami wyjętymi z serialu "Babilon Berlin" czy Al Capone gdański, "Morfina", piękne samochody i tak dalej. Tymczasem było to miejsce obarczone, powiedzmy eufemistycznie, wieloma problemami, szczególnie w latach trzydziestych. W związku z tym zastanawiam się właśnie, bo to się pewnie ściśle wiąże z pamięcią o Gedanii, o którą później pana spytam. Czy Wolne Miasto jest w Gdańsku idealizowane?

[00:08:59.070] - Janusz Trupinda

Absolutnie tak. To jest takie popkulturowe widzenie historii i uleganie takim fascynacjom właściwie opartym tylko i wyłącznie o nazwę, bo to Wolne Miasto Gdańsk, jeszcze jak sobie dodamy, że to było takie właśnie miasto, które miało swoją konstytucję, miał swój hymn, swoje swoją flagę i swoją odrębność, to nam się wydaje, że to było takie niezależne państwo-miasto na wzór Republiki Włoskiej, które, które samo się rządziło i do którego właściwie, które budowało i buduje dzisiaj tą dumę z niezależności Gdańska. Gdańsk był zawsze miastem niepokornym, dumnym, więc to Wolne Miasto jest takim naturalnym dla wielu przedłużeniem tej drogi historycznej Gdańska. No nic bardziej mylnego. To był eksperyment, który bardzo szybko spalił na panewce. Okazało się, że był rozwiązaniem połowicznym i szybkim, który nie przyniósł trwałych efektów zakładanych, a wręcz przyniósł zaognienia sytuacji, czego wyrazem stała się później druga wojna światowa. Przecież te nastroje bardzo się zradykalizowały zerwały i tak naprawdę ta druga wojna światowa, znowu upraszczając, wybuchła o Gdańsk, jak twierdzą nie tylko przecież Francuzi.

[00:10:31.080] - Zbigniew Rokita

Gedania. Gedania Klub Piłkarski Gedania powstaje niedługo po utworzeniu samego Wolnego Miasta Gdańska. Przechodząc parę lat do przodu, Niemcy w 39 roku po wybuchu drugiej wojny światowej rozstrzelają prezesa Gedanii wiceprezesów. Większość zawodników klubu trafi do obozów koncentracyjnych. Gedania była wielkim symbolem. Co symbolizowała Gedania?

[00:11:02.630] - Janusz Trupinda

Gedania symbolizowała aspiracje Polaków. Znacząca była taką platformą prezentowania własnej dumy narodowej, tradycji, symboli. Gedania symbolizowała aspiracje Polaków, dumę z bycia Polakami. To są dzisiaj może słowa bardzo takie wydające się, napompowane, takie nieadekwatne, ale jednak tak było. Było bardzo niewiele możliwości zaakcentowania w Wolnym Mieście Gdańsku, mieście Gdańsku swojej przynależności narodowej. Bo trzeba powiedzieć, że ci Polacy to w większości nie byli, nie były osoby bardzo zaangażowane w życie społeczno polityczne. To nie były postaci z pierwszych stron gazet. To była klasa robotnicza, robotnicy najemni, robotnicy portowi i ten sport, piłka nożna był taką taką platformą pokazania własnej wartości. W pewnym momencie Gedania bardzo uwierała, zwłaszcza władze już

nazistowskie, ponieważ sygnalizowała, że Polacy w Gdańsku są. A oficjalna narracja była taka, że Gdańsk był miastem niemieckim i tym niemieckim miastem jest, a Polacy stanowią jakąś taką niewielką mniejszość. Właściwie przez przypadek w tym miejscu się znalazła, z czym się bardzo Polacy nie zgadzali. Oni nie chcieli być nazywani mniejszością, oni nie chcieli być nazywani Polonią. Oni uważali, że Gdańsk jest polski i oni mają prawo tam być. I to wszystko jakby zawierała w sobie Gedania, która nie była jedyną organizacją, oczywiście sportową polską, nie była jedyną organizacją społeczną, ale poprzez swoje sukcesy na polu piłkarskim, a jeszcze większe na polu bokserskim, poprzez masowość swojego funkcjonowania, stała się taką najbardziej nośną platformą, która wieszczyła, że Polacy w Gdańsku są.

[00:13:20.640] - Zbigniew Rokita

No i właśnie ważna jest ta symboliczość, o której pan wspomina. Przejdźmy na chwilę do boks. Jeżeli bokser, nazwijmy to w uproszczeniu polski, bije się z bokserem niemieckim i go pokonuje solidnie objając, to jakże to jest wielki symbol? Tak w roku 29 jak 34. Rzeczy, które przecież nie są zbyt istotne dla rozwoju cywilizacji, ważniejsze są wymyślenie szczepionek, zbudowanie drogi czy szpitala. Boks nie jest ważny, ale jednocześnie jest ważny bardzo, bo coś symbolizuje. Tak samo piłka nożna, tak samo wiele innych sportów. I o tym pewnie w tym podcaście rozmawiamy we wszystkich odcinkach. Przede wszystkim jak rzeczy zupełnie nieważne stają się ważne, przez co, co właśnie symbolizują. A Gedania, jak pan nam tłumaczy, symbolizowała Bardzo wiele grała w niemieckich rozgrywkach czy w gdańskich rozgrywkach. Bo tak, w Niemczech, uporządkujmy to. Bundesliga powstaje w 62, 40 mniej więcej lat po tym, jak powstaje, jak powstała liga. Liga polska. Głównie w Niemczech wcześniej grano w rozgrywkach regionalnych. Gedania występowała na początku, jeszcze przed epoką nazistowską, hitlerowską. W rozgrywkach Wolnego Miasta Gdańska i szło jej całkiem nieźle. Pan cytuje Jerzego Geberta, dziennikarza z epoki - "w sezonie 1927-28 Gedania sięga po tytuł mistrza A-klasy i zdobywa prawo awansu do Ligi gdańskiej. Nie wytrzymały tego nerwy niemieckie, władze piłkarskie postanawiają więc zmniejszyć ligę z ośmiu do sześciu drużyn i w ten sposób utracić polskiego konkurenta. Kontrakcja działaczy polskich jest twarda i stanowcza. Jeśli wy nas tutaj, to my zrobimy to samo z waszymi drużynami na Śląsku. To powstrzymało niemieckie zapędy i Gedania triumfalnie wchodzi do ligi. Już w pierwszym ligowym roku są wicemistrzem Wolnego Miasta". Koniec cytatu. Po pierwsze widzicie państwo, jak świetnym językiem jest napisana ta książka, jak wartko, jak sportowo. A po drugie chciałem właśnie pana spytać. Gedanii szło dobrze, a momentami bardzo dobrze. Czy było możliwe, żeby Gedania została mistrzem Gdańska, a później ligi wschodnio pruskiej? Czy to było w ogóle w ogóle możliwe z takich politycznych powodów? Czy może sędziowie, federacja utrudniali życie na tyle, że się po prostu nie dało tego zrobić?

Polska poza Polską

[00:15:54.300] - Janusz Trupinda

Teoretycznie rzecz ujmując było to możliwe. Oczywiście Gedania spotykała na każdym kroku trudności generowane i przez władze związkowe, i przez sędziów. Różne różne kłody pod nogi Gedanistom rzucano, ale myślę, że teoretycznie było to możliwe, żeby Gedania wygrała rozgrywki w Prusach

Wschodnich i zaczęła grać na szczeblu centralnym. Problem polegał na tym, że był to klub amatorski i pewnej pewnej granicy przeskoczyć nie mógł. Mimo tego, że od momentu tych pierwszych sukcesów, a takim sukcesem pierwszym było wejście do głównej ligi niemieckiej ligi gdańskiej. Gedania zaczynała od klasy B, potem szybko awansowała do klasy A i będąc w tej lidze już najwyższej Gdańskiej zaczęła otrzymywać wsparcie centralne. Zaczęli pojawiać się trenerzy tzw. związkowi. W przypadku Gedanii takim ważnym trenerem pierwszym to był Czech Franciszek Zoubek, który zaszczerpił Gedanistom ten taki styl gry popularny w Austrii, popularny na terenie Czech, na którym grały kluby wiedeńskie, które wówczas do Gdańska przyjeżdżały. Chodzi o taki styl techniczny, styl oparty o krótkie podania. Później, później drużyny krakowskie też grały właśnie takim takim stylem.

[00:17:37.470] - Zbigniew Rokita

A mówimy o czasach, kiedy właśnie wunderteam austriacki czy czechosłowacki to są jedne z czołowych drużyn na świecie, więc było się na kim zachować. Tak jak teraz sprowadza się trenerów hiszpańskich czy włoskich. To wtedy trenerzy austriaccy czy czescy byli bardzo w cenie.

[00:17:56.930] - Janusz Trupinda

Dokładnie tak. I tą drogą poszły władze Gedanii, ale nie tylko władzy Gedanii, dlatego że te sukcesy piłkarzy, bokserów, one zwróciły uwagę władz Rzeczypospolitej, które dostrzegły w Gedanii potencjał społeczny czy społeczno-polityczny. Nam się ubieranie, łączenie sportu z polityką nie za bardzo podoba i pewnie słusznie się nie podoba. No ale rzeczywistość, w jakiej żyjemy, jest jeszcze bardziej upolityczniona niż wtedy. Wówczas dzięki wsparciu centralnemu Gedania mogła tych trenerów zatrudniać.

[00:18:39.170] - Zbigniew Rokita

Centralnemu, czyli warszawskiemu. To Warszawa wspierała Gedanę finansowo.

[00:18:45.800] - Janusz Trupinda

To są pieniądze centralne, czyli warszawskie. Zresztą dzięki tym środkom wybudowano w końcu w 32 roku otwarty stadion Gedanii, jeden z najnowocześniejszych na terenie Gdańska. Bez tego wsparcia byłoby bardzo ciężko, bo mimo że Gedania była najliczniejszym klubem sportowym działającym na terenie Wolnego Miasta Gdańska, to te przychody ze składek płaconych mniej lub bardziej regularnie przychody z zawodów nie pokrywały kosztów, które były większe, tym bardziej, im klub był bardziej liczny. W związku z tym liczone na to wsparcie centralne. I wracając do tej głównej myśli. Trener Zoubek czeski przedstawił Gedanę na taki styl grania, który przyniósł bardzo szybko sukcesy na terenie Gdańska, wicemistrzostwo, a później w 33 roku mistrzostwo Gdańska, no i Gedania stała się reprezentantem Wolnego Miasta Gdańska w rozgrywkach w Prusach Wschodnich, co było strasznym prztyczkiem w nos Niemcom, zwłaszcza nazistom, którzy w Gdańsku w tym czasie właśnie przejęli władzę. I był to był to dziejowy paradoks, można powiedzieć. Polski klub reprezentuje Wolne Miasto Gdańsk, z większości

przecież niemieckie w rozgrywkach na terenie Prus, Prus Wschodnich, więc ten styl już w tych rozgrywkach na terenie Prus Wschodnich to Gedania sukcesów specjalnych nie osiągała. Pojedyncze mecze, które odbijały się bardzo szerokim echem i w polskiej, i w niemieckiej prasie, Gedania była podziwiana za styl grania. Taki techniczny, który bardzo różnił się od stylu reprezentowanego przez Niemców. I teoretycznie można by założyć, że Gedania wygrywa rozgrywki w Prusach Wschodnich i startuje na poziomie centralnym. Ale wydaje mi się, że tego sportowego potencjału było troszkę za mało.

[00:21:02.270] - Zbigniew Rokita

Ale już sam fakt, że właśnie Gedania, polska Gedania zostaje mistrzem Ligi Gdańskiej, wygrywa ligę gdańską, zostaje mistrzem Wolnego Miasta Gdańska, miał ogromny, ogromny ładunek symboliczny. W 34 roku, już po dojściu nazistów do władzy, zmienia się format rozgrywek piłkarskich w Niemczech i w Wolnym Mieście Gdańsku automatycznie też, bo były to wspólne rozgrywki. Powstaje liga wschodnio pruska i Gedania gra, no właśnie. Wolne Miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie grają razem, więc Gedania występuje z zespołami z Königsberga z używając polskich nazw z Elbląga, z Elku czy z Olsztyna. Idzie jej przecież nawet nieźle. W latach 36-38 dwukrotnie zajmuje drugie miejsce. Natomiast w 39 roku. No właśnie. Ja już trochę uchyliłem rąbka tajemnicy, ale prosiłbym jeszcze o kilka słów, co się stało z Gedanią i Gedanistami. Piękne słowo. Po 39 roku, to znaczy kiedy zaczyna się wojna. Jaki los ich spotyka? Jaki los spotka klub?

Symbol narodowy

[00:22:13.370] - Janusz Trupinda

Klub jest dużym zagrożeniem. Właściwie pisząc książkę więcej dowiedziałem się ze źródeł niemieckich niż ze źródeł polskich, dlatego, że archiwalia klubowe, dokumenty klubowe zostały zniszczone 1 września 39 roku. Siedziba klubu została splądrowana i w zasadzie nic, co znajdowało się tam nie przetrwało do naszych czasów. Ale że Gedania była postrzegana jako zagrożenie dla bezpieczeństwa. Jak to wówczas napisano, Wolnego Miasta Gdańska, czyli bezpieczeństwa po prostu rządzącej partii nazistowskiej, była bardzo mocno inwigilowana przez policję. Protokoły policyjne, które się zachowały do dzisiaj, są świetnym źródłem informacji, bo o tym, jak Gedania wówczas funkcjonowała. Mało znanym jest fakt, że przygotowano specjalny plan ataku na stadion Gedanii w Dolnym Wrzeszczu. Znamy plan ataku na Poczta Polska Gdańsku, ale równolegle policja gdańska przygotowała taki sam plan ataku na stadion, uważając, że on będzie broniony. To cały kompleks popruskich koszarach, gdzie znajdował się polski Bratniak, czyli Dom Pomocy Bratniej polskich studentów Politechniki Gdańskiej czy Kościół Polski Kościół Świętego Stanisława Biskupa. Sądono, że ten teren będzie broniony. Przygotowano całą wojskową operację, w związku z czym, kiedy tylko można było, czyli 1 września, siedziba klubu została zniszczona, a sami Gedanieści zostali, mówiąc kolokwialnie, wyłapani. Były wcześniej przygotowane całe listy z członków Gedanii tych czynnych i tych wspierających sympatyków, z których część była uznana za największe możliwe zagrożenie dla dla Niemców. No i ci nie mogli liczyć na żadną taryfę ulgową. Trafili do Victoria Szue, czyli takiego miejsca, gdzie zgrupowano wszystkich aresztowanych Polaków, a później poprzez obozy czy w Nowym Porcie, czy na Westerplatte trafili do obozu w Stutthofie. I dalej, dalej do

następnych obozów koncentracyjnych, a więc w większości, w większości ci części zostali aresztowani. Bardzo duża część z nich została później rozstrzelana czy w jakiś inny sposób uśmiercona, a część udało się tych aresztowań uniknąć, część zasilila szeregi konspiracyjne, część po prostu do Gdańska wróciła i zaczęła w tym Gdańsku pracować. No właściwie jak mówimy, że nie było polskiej rodziny przed wojną, która nie byłaby związana z Gdnią, to można powiedzieć, że ten pierwszy wrzesień złamał życie właściwie wszystkim polskim, polskim rodzinom, nie tylko sportowcom, ale wszystkim, którzy Gdnię wspierali.

[00:25:46.800] - Zbigniew Rokita

Zastanawiam się, dlaczego Gdnia nie dołączyła do tego takiego kompleksu symbolicznego, do którego należy Poczta Polska czy Westerplatte. Być może gdyby ten atak, o którym Pan wspomniał, został przeprowadzony, to również dziś w Krakowie, z którego się łączymy, w Katowicach, w którym mieszkam, czy w wielu innych miejscach Polski, wiedzielibyśmy o Gdnii. Ale ona jest nieznanym klubem. Nie jest symbolem na skalę ogólnopolską. I zastanawiam się, dlaczego komuniści po wojnie nie wykorzystali tego właśnie bogactwa symbolicznego, które dawała im Gdnia. Na tych ziemiach wcześniej należących do Niemiec, czy Wolne Miasto Gdańsk miał specyficzny status, na tych ziemiach brakowało polskości, brakowało polskich symboli. Szczególnie, że komuniści chcieli udowodnić, że sprawa jest jednoznaczna, że to po prostu były polskie ziemie. Stąd wydaje się, że Gdnia jako symbol powinna być eksploatowana, powinna być wykorzystywana. Tymczasem wydaje mi się, że tak się nie stało. Pan w książce pisze o tym, jak władze podchodziły nieufnie do osób, które, cytuję -mówiły wprawdzie po polsku, ale z dziwnym akcentem i które akcentowały swoje gdańskie obywatelstwo. Dlaczego władze komunistyczne nie wykorzystały Gdnii jako właśnie symbolu? Dlaczego Gdnia nie została wielkim klubem za komuny?

[00:27:15.450] - Janusz Trupinda

Dlatego, że był to element niepewny. Komuniści, którzy po wojnie w Gdańsku zaczęli rządzić, nie byli do końca pewni lojalności tych ludzi i ich przekonań. To jest znowu następny tragiczny rozdział historii Gdańska, czyli ci nie tylko Gdaniści, ale przedwojenni Polacy, którzy ponieśli tak wysoką cenę za to, że byli Polakami, że świadczili o tej polskości, zaakceptowali to, że są Polakami, wracają do wyzwolonego Gdańska i muszą przechodzić weryfikację. Muszą przechodzić upokarzający proces rehabilitacji, czyli krótko mówiąc udowadniać, że są Polakami. Bo troszkę inaczej mówiąc, troszkę z innym akcentem. Przeżyli wojnę, niektórzy przeżyli obozy koncentracyjne, a więc to już sytuuje ich jako tych podejrzanych, którzy niektórzy pewnie dogadując się z okupantem, te katusze przeżyli. Do tego dochodzi dochodzi taka nagonka, bardzo przecież do dzisiaj żywa i trudna do zrozumienia dla mieszkańców innych ziem niż Pomorze czy Śląsk. Czyli kwestie związane z narodową listą, z niemiecką listą narodowościową, z której musieli się tłumaczyć. To wszystko powodowało, że bardzo szybko Gdnia, która bardzo szybko wróciła do Gdańska, to był pierwszy reaktywowany po wojnie klub w Gdańsku i zaczęła odnosić sukcesy, bo pierwsze mistrzostwo okręgu gdańskiego to jest właśnie Gdnia, a więc ci styrani, schorowani już często niemłodzi piłkarze wygrywają te rozgrywki, bardzo szybko stają się niewygodni. Tak szybko jak nowa władza jest w stanie zbudować nowe organizacje sportowe związane z władzą i złożone z ludnością, która do Gdańska napłynęła, bo w Gdańsku nastąpiła niemal całkowicie wymiana ludności. To jest

właściwie koniec funkcjonowania Gedonii. Gadanii pozwala, pozwala się funkcjonować, natomiast Gedonia nie powinna już wygrywać, nie powinna odnosić sukcesów, bo powinny wygrywać tamte kluby, które są bardziej pewne dla nowej władzy.

[00:30:00.540] - Zbigniew Rokita

Jednoznacznie polskie.

[00:30:02.430] - Janusz Trupinda

Dokładnie tak.

[00:30:04.890] - Zbigniew Rokita

Ja siedzę, słucham, kiwam się jak pingwin, przytakując, bo bardzo dobrze rozumiem to, co pan mówi. Rzeczywiście, pan sam to zaznaczył, że te podobieństwa między losem śląskim, gdańskim... Jasne, że one nie są jeden do jednego takie same, ale jest wiele wspólnego, wiele, wiele podobnego, wiele niejednoznaczności. Ale Gedonia jednak wciąż istnieje i idzie jej nawet nieźle. Gedonia obecnie gra w trzeciej lidze, jest obecnie na trzecim miejscu. Dwa punkty brakuje jej do liderujących obecnie rezerw Pogoni Szczecin. W drugiej lidze była raz w historii właśnie niedługo po wojnie. Jak pan myśli? Awansują? Chodzi pan na stadion?

Po wojnie

[00:30:54.350] - Janusz Trupinda

Nie chodzę na stadion dlatego, że to jest klub, który nawiązuje tylko do tradycji Gadanii. Nie ma niestety ciągłości między dawną Gdanią a tą aktualną. To jest stowarzyszenie powstałe 15 lat temu czy 5 lat temu, nie będę zgadywał. W każdym razie nie ma kontynuacji między tamtą Gdanią. Więc nie, nie chodzę na stadion. Mam nadzieję, że będzie się wiodło klubowi jak najlepiej, bo wtedy widać nazwę Gadanii, co dla mnie jest ważne. Ale dawna Gdania dla mnie skończyła się w roku 89 90. Jak wiele klubów, które nie wytrzymały transformacji ustrojowej. Ta powojenna historia Gadanii jest jeszcze ciągle do napisania, ale nie wiem, czy ktoś odpowiedzialnie jest w stanie to zrobić, dlatego, że z tego co wiem archiwa, klubowe, materiały. Zresztą to nie tylko jest przypadek Gadanii. Uległy rozproszeniu czy wręcz zniszczeniu. Gdania przechodziła kilka takich dramatycznych momentów w swojej historii powojennej także, których ja już w książce nie dotykam, dlatego że odpowiedzialnie, jako historyk, chcąc się z tym zmierzyć, musiałbym mieć większe, większe rozeznanie źródłowe. Ale to są przecież czasy stalinowskie, kiedy, kiedy na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w ogóle nazwa Gdania. Gdania staje się kolejowym klubem. Jest nazywana kolejarem. Dopiero w 56 roku Gdania odzyskuje stadion. I jak tak patrzę, patrzę od strony ludzkiej na tych piłkarzy, działaczy, których znam z okresu przedwojennego i którzy wrócili w czterdziestym piątym roku do Gdańska i reaktywowali Gdanię, to oni po wojnie jeszcze przynajmniej z raz albo dwa odchodzili z klubu, rzucali legitymacje, aby znowu wrócić w lepszych warunkach i móc kontynuować to, co zaczęli. Zaczęli przed wojną, więc jest to historia pasjonująca,

historia, która się wpisuje bardzo mocno w historię społeczno polityczną, nie tylko myślę Gdańska, ale też też Polski powojennej. Notabene znowu paradoks, może pozorny paradoks, przemiana ustrojowa 89 90 roku, która przyniosła Polsce wolność, stała się niestety momentem upadku czy ruiny dla wielu klubów sportowych, które funkcjonowały świetnie jako wielosekcyjne kluby, takie jak Gedania, a później w nowych warunkach już sobie nie poradziły. I taki jest przypadek Gedanii. Więc bardzo kibicuję zarówno piłkarzom w tym nowym Stowarzyszeniu Gedania 1922. Kibicuję też młodym siatkarkom, które są zrzeszone w Klubie Gedania S.A. To jest klub, który prawnie na drodze sądowej ma potwierdzoną łączność z dawną Gedanią, przynajmniej tą starą, powojenną. No i kibicuję bardzo Towarzystwu Wioślarskiemu Gedania, które też to towarzystwo dzielnie wiosłuje i też dzięki nim ta nazwa jest ciągle obecna na mapie polskiego sportu. A to co Pan powiedział wcześniej, tak Gedania, Gedanisci miała pecha o tyle, że właśnie funkcjonowała w tym dziwnym tworze, który się nazywał Wolne Miasto Gdańsk. Funkcjonowała na styku historii sportu polskiego i niemieckiego. W związku z tym, jeżeli nawet weźmiemy opracowania związane z historią polskiego sportu w okresie drugiej wojny światowej, tam są całe listy ofiar polskich sportowców. Przecież wybitni wybitni badacze tu publikowali, to tam nie znajdziemy Gedanistów.

[00:35:02.510] - Zbigniew Rokita

Ale pan tę lukę uzupełnia książkę "KS Gedania. Klub gdańskich Polaków", która była pretekstem naszej dzisiejszej rozmowy i doprowadził pan nas do ostatniego pytania, które zawsze pada w tym podcaście, za kim Pan kibicuje? Tutaj przyjmujemy tylko proste, konkretne odpowiedzi.

[00:35:21.530] - Janusz Trupinda

Udzielę takiej prostej odpowiedzi. Mimo że być może będzie pewnie szokująca w kontekście tego, o czym rozmawialiśmy. Moim ukochanym klubem, którego zresztą jestem członkiem, jest Werder Brema.

[00:35:32.540] - Zbigniew Rokita

Werder Brema. Niespodziewane i ciekawe. Panie Januszu, bardzo dziękuję Panu za tę rozmowę.

[00:35:41.520] - Janusz Trupinda

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Był to dla mnie duży zaszczyt i przyjemność. No bo podcast, w którym miałem okazję wystąpić słucham namiętnie i bardzo trzymam kciuki, żeby funkcjonował dalej i podejmował równie ciekawe tematy jak dotychczas.

[00:36:04.620] - Zbigniew Rokita

W ten sposób kończymy pierwszy sezon naszego podcastu. W tym sezonie nie spadliśmy z ligi, może nawet awansowaliśmy wyżej. To już pozostawiam Państwu ocenie. Pozostaje nam czekać być może na sezon drugi. Tymczasem ja chciałbym bardzo podziękować realizatorowi Michałowi Sowińskiemu, który pięknie czuwał nad realizacją podcastu. Tygodnikowi Powszechnemu i Allegro za zaproszenie do

tworzenia tego podcastu, wszystkim moim gościom i gościom, za wypowiedzi, za wzięcie udziału, podzielenie się swoimi opowieściami, a przede wszystkim Państwu, którzy zechcieli podcastu słuchać. Mam nadzieję, że wiele pożytecznego tu się pojawiło. Kibicujemy, spotykamy się na stadionach i mam nadzieję w kolejnych odcinkach. Dziękuję bardzo.